

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/81091,Czlowiek-ciekawych-czasow-Zbigniew-Przyrowski.html>



Ze zbiorów BN

ARTYKUŁ

## Człowiek ciekawych czasów - Zbigniew Przyrowski

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KATARZYNA WASILEWSKA 30.04.2021

Mało kto wie, że autor znany jako redaktor „Młodego Technika” pochodził z Suwalszczyzny.

Zbigniew Przyrowski urodził się 21 lipca 1921 r. w Rogoźnie. W międzywojniu jego rodzina mieszkała na stałe w Suwałkach, a ojciec, Franciszek Przyrowski, pełnił funkcję inspektora szkolnego w powiecie augustowskim i suwalskim. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Zbigniew ukończył Liceum Nauk Przyrodniczych im. Zygmunta Augusta w Wilnie. Zaraz po maturze zamierzał studiować chemię na Politechnice Lwowskiej. Plany te pokrzyżowała jednak wojna. Ta dała o sobie znać szybko, bo już w październiku 1939 r. Ojciec Zbigniewa był w Augustowie jednym z założycieli tajnej organizacji pod nazwą Związek Wolnej Polski, której celem było przeciwstawienie się okupantom. Młody Przyrowski, znający dość dobrze język francuski, otrzymał w niej zadanie tłumaczenia na język polski audycji nadawanych przez radiostację paryską:

„Zasłyszane nocą wiadomości w ciągu dnia kolportowałem ustnie wśród znajomych. Najistotniejsze dotyczyły powstania rządu generała Sikorskiego i tworzenia się we Francji Armii Polskiej.

Rozpowszechniałem również lokalne wiadomości świadczące o stosunku miejscowej ludności do okupanta i dyskredytujące sowiecką władzę.”



---

**Suwałki, resursa obywatelska,  
okres wolnej Polski - II  
Rzeczpospolitej. Ze zbiorów**

## Po wejściu Sowieców

Po przyłączeniu ziem polskich przez ZSRS do Białoruskiej i Ukraińskiej Republiki Sowieckiej Przyrowskiemu udało się uniknąć przymusowego poboru do Armii Czerwonej. Na przełomie listopada i grudnia 1939 r. wraz z kolegą zdecydował o ucieczce do Francji w celu wstąpienia do polskiego wojska. Najpierw jednak należało dostać się do Wilna. W trakcie niebezpiecznej przeprawy młodzi wędrowcy spotykali się z niezwykle życzliwością Polaków zamieszkujących wsie przygraniczne:

„Tak, już na początku okupacji mogłem się przekonać o solidarności Polaków złączonych – chociaż brzmi ono patetycznie, użyję tego określenia – wiernością ojczyźnie. Nie muszę chyba dodawać, że i ów przewodnik z Lidy, i ci nieznanymi młodzi chłopcy spod Ejszyszek pomagali nam, narażając się na niebezpieczeństwo, zupełnie bezinteresownie.”



Szczęśliwie udało się Zbigniewowi dotrzeć do Wilna i spotkać przebywającego tam brata, Konrada. W trakcie pobytu w tym mieście Przyrowski zaangażował się w pomoc uchodźcom w Komitecie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na Antokolu. Wilno było jednak tylko jednym z przystanków w drodze do Francji. W Kownie braciom Przyrowskim udało się załatwić potrzebne dokumenty i sfałszowane odmłodzone metryki urodzenia. Formalnie przekroczyli już wiek wstąpienia do armii, gdyż

„będący pod naciskiem Niemców Litwini nie pozwalali już na legalne opuszczanie kraju przez Polaków w wieku kwalifikującym do służby wojskowej, to znaczy od 18 do 50 lat.”



**Polska, Wilno, Antokol,  
pocztówka z 1933. Fot.: L.  
Wysocki. Ze zbiorów cyfrowych  
Biblioteki Narodowej (polona.pl)**

### **Nieudana ucieczka na Zachód**

Wyjazd z Litwy w dalszą drogę miał nastąpić w drugiej połowie kwietnia 1940 r. Nie doszedł jednak do skutku, ponieważ Niemcy po wkroczeniu do Norwegii przerwali komunikację lotniczą z Wielką Brytanią. Plany młodych Przyrowskich spełzły na niczym. W tym samym czasie NKWD aresztowało ich ojca, Franciszka Przyrowskiego. Ojciec i synowie mieli się już nigdy nie spotkać.

Z wiosną 1940 r. uległa pogorszeniu sytuacja przebywających w Wilnie uchodźców:

„Dążąc do litwinizowania miasta władze litewskie postanowiły nas z niego usunąć. Uchodźcom dano do wyboru: albo pobyt w prowadzonym przez władze litewskie obozie, albo wyjazd na wieś w charakterze robotników rolnych.”

Zbigniew Przyrowski wybrał drugą opcję. Na zaproszenie jednego z uchodźców przybył do miejscowości Dytkuny w powiecie jezioroskim. Kolejnym przystankiem były Szkugi. Patriotyzm i ofiarność mieszkańców ziemi kowieńskiej wobec przybyszów była wzruszająca.



**Jan Bułhak, *Z okolic Czerwonego Dworu. Trakt*, z cyklu *Polska w obrazach fotogr. J. Bułhaka*, około 1930. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)**

W lecie 1941 r. autor wspomnień zaangażował się czynnie w Związek Walki Zbrojnej, a zimą t.r. otrzymał polecenie przekazania instrukcji do Wilna. Mimo przeszkód udało mu się zrealizować zadanie i to przy braku jakiegokolwiek komunikacji publicznej. Pomógł w tym wrodzony spryt Zbigniewa. Równie pomyślnie udało się bohaterowi wykonać kolejne misje. Ostatnia żołnierska podróż do Radziwiliszek zakończyła jego łącznikowską działalność.

## **W niemieckiej niewoli**

Wkrótce po powrocie Zbigniew Przyrowski został aresztowany przez litewską policję, słynną Saugumą.

Przekazany Niemcom, kilka dni spędził w areszcie kowieńskim. Nawet tutaj wykazał się niezwykłą odwagą:

„Wreszcie kazano nam się zbierać. Zgarnęliśmy nasze tłumoki i wyszliśmy na dziedziniec, gdzie uformowano z nas czwórkową kolumnę. Nasza polska grupa znalazła się na jej czele. Pod eskortą żołnierzy opuściliśmy więzienie. Nie wiedzieliśmy, dokąd maszerujemy. Gdy kolumna z bocznych uliczek wkroczyła na główne, śródmiejskie, prowadzący ją ów gruby feldwebel, miłośnik śpiewu, rzucił swój ulubiony rozkaz: *Singen!* Spojrzeliśmy po sobie i bez namysłu zaśpiewaliśmy «Polonię». Z satysfakcją obserwowaliśmy przystających na chodnikach Litwinów; ich twarze wyrażały zaskoczenie i zdziwienie: oto z kolumny więźniów, prowadzonej przez uśmiechniętego niemieckiego podoficera, swobodnie, pełnym głosem płyną słowa *Jeszcze Polska nie zginęła*”.

Wkrótce konwój więźniów dotarł do pociągu towarowego i w życiu bohatera rozpoczął się dalszy okres tułaczki. Zbigniew Przyrowski został wywieziony z Litwy i przez dwa lata służył jako koniuch na froncie niemiecko-sowieckim pod Leningradem. Był to czas trudny, obfitujący jednak w bogate doświadczenia.



**Funkcjonariusze kolaboracyjnej policji litewskiej: porucznik tej policji podczas rozmowy ze swoim sierżantem, marzec 1943. Fot.: Piepen. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego**

Pod koniec swego życia autor zdecydował się spisać wspomnienia. Opisał w nich lata wojennej tułaczki poczynając od roku 1939 na 1946 r. skończywszy. Swym wspomnieniom nadał tytuł „Ciekawe czasy”, bo jak

sam napisał:

„w moim długim życiu lata 1939-1946 należały do najbogatszych w różnego rodzaju «wydarzenia». Najgłębiej utkwiły mi w pamięci i, jak mogę już teraz ocenić, wywarły największy wpływ na ukształtowanie się mojej osobowości. Nigdy później nie miałem już okazji do pędzenia tak urozmaiconego życia, do spotkań z tak różnymi ludźmi, do przeżywania podobnych emocji i do rozmyślań nad losem człowieka.”

Zbigniew Przyrowski miał życiorys, którym mógłby obdarować kilku ludzi.



***Wilno, Wilja pod Antokolem,***  
**pocztówkowa reprodukcja obrazu**  
**Mariana Trzebińskiego z 1925 r.**  
**Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki**  
**Narodowej (polona.pl)**

**COFNIJ SIĘ**